

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Bruno Peresowi powinęła się noga. Brazylijczyk z Romy został zatrzymany za kierownicą w stanie nietrzeźwym i zostało zatrzymane mu prawo jazdy po wypadku, do którego doszło o świcie w pobliżu Caracalla. Peres miał pozytywny wynik na obecność alkoholu i test alkomatem wykazał nieco poniżej 2 promili. Stracił kontrolę nad Lamborghini i wylądował na drzewie o 5:30 wczoraj rano w centrum Rzymu, na ulicy Terme di Caracalla na wysokości Fao.

Po zderzeniu samochód został zniszczony, ale nie brały w nim udziału inne auta. W "furze" znajdowała się z piłkarzem dziewczyna, z która zwykle uczęszcza. Bruno Peres był już zaangażowany w inny incydent uliczny w listopadzie 2016 roku, również w centrum Rzymu, na placu Cavour, gdy rozbił samochód, gdy wpadł na pachołki drogowe. Gracz odmówił przewiezieniu do szpitala, został ukarany za jazdę w stanie nietrzeźwości i będzie musiał zapłacić około 800 euro mandatu. Na miejscu dochodzenie prowadziła komenda miejska, która oceniała dynamikę wypadku. Klub wybrał potraktowanie gracza żelazną ręką. Ten już w trakcie sezonu był napominany przez Di Francesco za niektóre nieprofesjonalne zachowania.

Wczoraj Bruno Peres rozmawiał z Monchim przez telefon, ten był bardzo ciężki pod jego adresem. Zaraz potem menadżer drużyny, De Sanctis, poinformował go, że decyzją jest natychmiastowy trening, mimo dnia wolnego dla całej drużyny. Brazylijczyk stawiał się w Trigorii o 10:50 i pracował na boisku do południa z trenerem od przygotowania atletycznego, Normanem. Zatem nie miał dnia wolnego, a indywidualny "karny" trening w Trigorii: to była dyscyplinarna decyzja Romy pod adresem Bruno Peresa. Jednak nie były to jedyne środki podjęte w kierunku gracza. Klub, w porozumieniu z Di Francesco, zdecydował, że nie zostanie powołany na niedzielny mecz z Benevento. Wykluczenie dyscyplinarne jest kalką tego z Nainggolane, po wideo, które wypłynęły w sylwestra. Tak jak w przypadku Belga, w życie wejdzie też wewnętrzny regulamin, według którego Bruno Peres otrzyma też karę i będzie musiał zapłacić około 100 tys. euro.

Gracz był bardzo zmartwiony i przeprosił. Dziś, podczas wznowienia treningów, porozmawia z nim Di Francesco, który był bardzo zirytowany zajściem. Decyzja o wybraniu ciężkiej ręki została podjęta w porozumieniu z Monchim, który cały czas pracuje w zgodzie z trenerem. Dyrektor sportowy spotka się z Bruno Peresem jutro, gdy wróci z dwudniowego pobytu w Hiszpanii. Kibice wytoczyli ciężkie działa przeciwko Brazylijczykowi na portalach społecznościowych. Gracz już był krytykowany za swoją wydajność na boisku i wiele pogłosek na temat jego nocnego życia. W styczniu mógł pójść do Genoi w zamian za Laxalta, ale wybrał pozostanie w Rzymie, zapowiadając, że chce odzyskać zaufanie kibiców. Ci z kolei żądają teraz natychmiastowej jego sprzedaży. Wciąż są otwarte rynki w Brazylii, Chinach, Rosji i USA, ale Bruno Peres nie ma w tej chwili wielbicieli. Jeśli jednak się nie zmieni, ciężko, aby był brany pod uwagę przez trenera. Nawet jeśli w niedzielę, przy sytuacji awaryjnej w środku pola, użyteczne byłoby przesunięcie Florenziego. Teraz musi zaczynać z powrotem od zera.

Autor: abruzzi